



NR 12/2020 – 1/2021

GRUDZIEŃ 2020 – STYCZEŃ 2021



SKALPEL

BIULETYN WOJSKOWEJ IZBY LĘKARSKIEJ
ISSN 1230-493x

nakład 4010 egz.

Egzemplarz bezpłatny



SŁUŻBA W WOJSKACH SPECJALNYCH ?
SZUKASZ NOWYCH WYZWAN?

LEKARZ , PIEŁĘGNIARKA/PIEŁĘGNIARZ , RATOWNIK MEDYCZNY

ZGŁOŚ SIĘ DO NAS!

PRESTIŻ
SZACUNEK
SATYSFAKCJA

REKRUTACJA:

- wzór CV dostępny na stronie internetowej
- wypełnione CV przesać na adres dkws@ron.mil.pl
- telefon kontaktowy 261 13 23 12



Pożegnania nadszedł czas...

Pierwszy miesiąc już praktycznie za nami... Koszykowa została tylko w pamięci, już tam nie wrócimy. Na Jelinka jest przytulnie i absolutnie wystarczająco dla potrzeb biura Izby. Tym bardziej, że czas Covidu wciąż modyfikuje te nasze potrzeby, a wykorzystywanie sieci internetowej i elektronicznych podpisów jeszcze je upraszcza. Oczywiście wciąż szukamy docelowego miejsca, ale teraz mamy chociaż spokojną głowę, że nie musimy się spieszyć. Bardzo jesteśmy ciekawi w jakim okresie te opuszczone przez nas pomieszczenia znajdą nowego gospodarza, bo czas niesłuchanie nagiął... Specjalnych pożegnań nie było, nawet za bardzo nikt się tym nie przejął, ani nie życzył nam szczęścia na nowej drodze życia... Podobnie się dzieje z odchodzącymi

z pracy dyrektorami naszych WSPLeków oraz innych placówek z tym samym organem założycielskim. My o starszych kolegach nie zapomnimy. Nie doszły do skutku wszystkie planowane imprezy rocznicowe i zjazdy koleżeńskie, na szczęście potraktujemy je tylko jako przełożone. Organizatorzy nie odpuszczają, a Ci, którzy planują takie spotkania na przyszły rok wciąż mogą liczyć na przychylną izbę, tak medialną, jak i finansową. Tyle naszego, ile w nas samych...

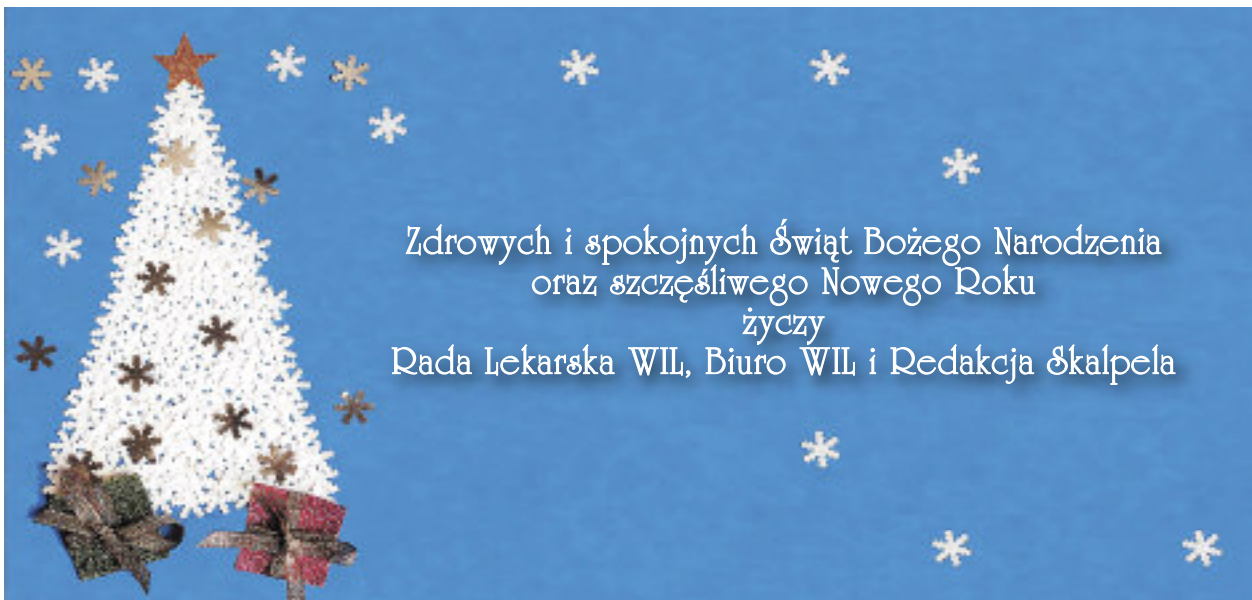
Pandemia jest wciąż najważniejszym tematem, a tymczasem wychodzą na jaw słabizny systemu i zaniedbania wynikające z niechęci do rozmów z lekarzami i resztą personelu z pierwszej linii walki. Propozycje samorządu, apele i stanowiska kierowane do decydentów od samego początku, niestety, nie znajdują posłuchu, a proponowane rozwiązania jeszcze bardziej pogłębiają istniejący już podział na tych zaangażowanych bardziej i tych niby mniej... a przecież każdy pracuje i fakt, że nie jest lekarzem oddziału covidowego nie oznacza znacząco mniejszego ryzyka zachorowania, a infekcja koronawirusowa nie jest jedynym schorzeniem do leczenia, nawet w takich czasach. Część naszych

kolegów niestety także zachorowała na tę niecną infekcję, na szczęście nikt z tego powodu nie zmarł (nie mamy takich informacji), ale ozdrowieńców bardzo prosimy o wspieranie tych, którzy teraz chorują, własnym osoczem. Jak ważna to sprawa, akurat Wam nie muszę tego tłumaczyć. Docierają do nas także głosy o problemach w kwalifikacji należącego dodatku wynikającego z podpisanej ustawy, dotyczących lekarzy w mundurach. A przecież nie jest tajemnicą, że pensje mundurowych i cywilów w „naszych” placówkach pochodzą z tych samych pieniędzy SPZOZów oraz rozliczeń z NFZ. Dlaczego pojawiają się więc wątpliwości w naliczeniach? Spróbujemy to wyjaśnić.

Pamiętajcie o ostrożności w pracy i pilnujcie swoich najbliższych, choroba nikogo niestety nie omija. A w życiowej drodze, zwłaszcza w obecnych czasach, niech wspierają i prowadzą Was słowa Mahatmy Gandhiego:

„Nie” wypowiedziane bez lęku może być lepsze i ważniejsze, aniżeli „tak” wypowiedziane tylko po to, żeby kogoś zadowolić lub, co gorsza, by uniknąć kłopotów.

Wasz Prezes



SKALPEL

nr 12/2020–1/2021
grudzień–styczeń

WYDAWCA:

Wojskowa Izba Lekarska
ul. Edwarda Jelinka 48
01-646 Warszawa
e-mail:
wojsko@hipokrates.org
www.wojskowa-il.org.pl
tel:
22 621 12 11
22 621 04 93

Konto WIL:

PKO BP S.A., IX O/Warszawa
50 1020 1097 0000 7802 0001 6741

Redaktor naczelny:

Jacek Woszczyk
j.woszczyk@gmail.com
tel. 602 702 038

Redakcja Skalpela:

redakcjaskalpela@gmail.com

Rada redakcyjna:

Artur Płachta
Jerzy Aleksandrowicz
Jan Błaszczuk
Renata Formicka

Kolegium redakcyjne:

Jacek Woszczyk
Mariusz Goniewicz
Kazimierz Janicki
Konrad Maćkowiak
Janusz Wasilewski

Foto na okładkach:

I – st. chor. sztab. Rafał Mniedło
(na zdjęciu pracownia
w Żarach)
IV – Jacek Woszczyk

Opracowanie graficzne, skład, łamanie i druk:

LM Promotion

www.LMPromotion.pl
Tel. 663 664 440
e-mail: biuro@LMPromotion.pl

Nakład: 4010 egz.

ISSN 1230-493x

Redakcja zastrzega sobie
prawo dokonywania skrótów
i zmian redakcyjnych
w nadsyłanych tekstach.
Redakcja nie ponosi
odpowiedzialności za treść
listów do redakcji, ogłoszeń
i reklam.

Spis treści

Szpalta Prezesa	1
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL w dniu 23.10.2020 r...3	
Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL w dniu 20.11.2020 r...4	
Z kart historii Wojskowej Akademii Medycznej (cz.V)	5
Pracownia do badań nad COVID-19 w Żarach	10
Obchody 11 listopada w 10. Wojskowym Szpitalu Klinicznym z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy	12
Krótką rozprawą między Covid-19, panem wicepremierem a lekarzem-ozdrowieńcem.....	14
Ochrona danych osobowych	17
Veni, vidi, vinum (cz. XXIV)	18
Gajówka „Ofiara”	20
Wspomnienie – dr n. med. Krystyna Karlińska-Kubik	22
Wspomnienie – ppłk w st. spocz. dr n. med. Maciej Żak.....	23

WOJSKOWA IZBA LEKARSKA

(www.wojskowa-il.org.pl)

Prezes RL WIL:	ppłk rez. lek. med. Artur Płachta
Wiceprezesi	ppłk rez. dr n. med. Stefan Antosiewicz
RL WIL:	ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med. Eugeniusz Dziuk
	ppłk rez. dr hab. n. med. Mariusz Goniewicz
	ppłk rez. lek. dent. Marzena Mokwa-Krupowies
Sekretarz WIL:	ppłk rez. dr n. med. Piotr Jamrozik
Zastępca	ppłk rez. lek. dent. Jacek Woszczyk
Sekretarza WIL:	
Skarbnik WIL:	gen. bryg rez. lek. med. Piotr Dzięgielewski
Rzecznik	ppłk w st. spocz. prof. dr hab. n. med.
Odpowiedzialności	Jan Błaszczuk
Zawodowej:	
Przewodniczący	WIL:
Sądu Lekarskiego	ppłk rez. dr n. med. Jerzy Aleksandrowicz

BIURO WIL

tel. 22 621 12 11, 22 621 04 93
(wojsko@hipokrates.org)

Dyrektor Biura WIL:	mgr Renata Formicka	22 621 04 93, 22 621 12 11 w. 105
Główna księgowa:	p.o. mgr Renata Formicka	
Sekretarz Sądu	mgr. Bodgan Sieradzki	22 621 04 93, 22 621 12 11 w.109
Lekarskiego:		kom. 793 830 361
Rejestr Lekarzy:	mgr Edyta Klimkiewicz	22 621 04 93, 22 621 12 11 w. 103
		kom. 793 830 360
Doskonalenie	ppłk w st. spocz. Karol Kociałkowski	
zawodowe:		
Praktyki prywatne:	Bogusława Różycka	22 621 04 93, 22 621 12 11 w. 102
		kom. 793 830 360
Składki	Sylvia Lasecka	22 621 04 93,
członkowskie:		22 621 12 11 w.107
		kom. 793 830 362

Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 23.10.2020 r.

W posiedzeniu Prezydium Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 6 jej członków oraz dyrektor biura WIL, mgr Renata Formicka. Posiedzenie odbyło się w nowej siedzibie WIL przy ulicy Edwarda Jelinka 48.

Obradom przewodniczył Prezes Rady Lekarskiej WIL kol. A. Płachta.

Po zatwierdzeniu programu Prezydium omówiło bieżące sprawy dotyczące sytuacji epidemiologicznej w Polsce oraz proponowane zmiany w ustawach w związku z pandemią Covid-19.

Następnie, na wniosek kol. P. Jamrozika przyjęto uchwały w sprawie przyznania prawa wykonywania zawodu lekarza, wpisania na listę członków oraz dokonania wpisu do rejestru lekarzy i lekarzy dentyków Wojskowej Izby Lekarskiej w Warszawie 52 absolwentom Wydziału Wojskowo-Lekarskiego, którzy zakończyli staż podyplomowy i zaliczyli Lekarski Egzamin Końcowy. Następnie Prezydium podjęło także 42 uchwały w sprawie dokonania wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresu praktyk.

Zaopiniowano także pozytywnie wniosek o wyznaczeniu na stanowisko konsultanta wojewódzkiego w dziedzinie ortodoncji w województwie wielkopolskim, dr n. med. Agatę Tuczyńską.

Kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot poniesionych przez lekarzy kosztów uczestnictwa w kongresach, zjazdach, kursach doskonalących

oraz zakupu pomocy naukowych. Prezydium podjęło 3 uchwały o zwrocie kosztów. Kol. S. Antosiewicz poinformował również Prezydium o zmianach w ustawie o zawodzie lekarza i lekarza dentysty, o powiększeniu zakresu szkolenia dla lekarzy stażystów z zakresu bioetyki i prawa medycznego o tematykę komunikacji społecznej z pacjentem i zespołem terapeutycznym, a także poruszył kwestie dotyczące wypalenia zawodowego. W tej sprawie, w imieniu WIL przygotowane zostało pismo rekomendujące dokonanie zmian, kierowane do Zastępcy Dyrektora WIM ds. Nauki, który od 2003 roku odpowiada za szkolenie naszych lekarzy w tej dziedzinie.

Kol. P. Dzięgielewski przedstawił sprawy finansowe. Rada Lekarska podjęła uchwały w sprawie przyznania zapomogi w związku ze śmiercią lekarza-członka WIL (2 uchwały).

Po wyczerpaniu tematów spotkania, Prezes Artur Płachta zamknął posiedzenie Prezydium.

W dniu 20 listopada 2020 r. planowane jest posiedzenie Rady Lekarskiej WIL, które odbędzie się w formie hybrydowej.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**

Komunikat

Koleżanki i Koledzy!

W związku z planowanym wejściem w życie ustawy o zmianie niektórych ustaw dotyczących przeciwdziałania sytuacjom kryzysowym, związanym z wystąpieniem pandemii COVID-19, będę zobligowany jako Prezes Wojskowej Izby Lekarskiej do przekazania wykazu osób wykonujących zawody medyczne, które mogą być skierowane do pracy przy zwalczaniu epidemii.

Wiadomo również o planowanych wyłączeniach z tego obowiązku. Jeżeli ktoś z Was należy do osób wskazanych w oświadczeniu, prosimy o przekazanie tej informacji do Wojskowej Izby Lekarskiej. Przekazanie do nas tego oświadczenia jest całkowicie dobrowolne, jednak jego nie przekazanie może spowodować, że zostanie Pani/Pan umieszczona/y w wykazie osób wykonujących zawody medyczne, które mogą być skierowane do pracy przy zwalczaniu epidemii.

Oświadczenie jest do pobrania na stronie www.wojskowa-il.org.pl

Oświadczenie może być przekazane do WIL osobiście, pocztą lub przesłane pocztą elektroniczną w formie skanu na adres: wojsko@hipokrates.org

Prezes
Wojskowej Izby Lekarskiej
ppłk rez. lek. Artur Płachta

Posiedzenie Prezydium Rady Lekarskiej WIL

w dniu 20.11.2020 r.

W posiedzeniu Rady Lekarskiej Wojskowej Izby Lekarskiej wzięło udział 16 jej członków i dyrektor biura WIL, mgr Renata Formicka. Spotkanie odbyło się w formie hybrydowej.

Obrady Rady Lekarskiej otworzył Prezes Artur Płachta i przedstawił porządek posiedzenia. Po jego zatwierdzeniu omówiono aktualną sytuację epidemiczną w kraju jak również działalność izb lekarskich oraz organów administracji państwowej. Z napływających do WIL informacji wynika, że w niektórych podmiotach leczniczych podległych ministrowi obrony narodowej, koledzy będący jeszcze żołnierzami zawodowymi nie otrzymują zwiększonych uposażeń w związku z pracą na tzw. „oddziałach Covidowych” lub otrzymują połowę stawki im przysługującej. Krytycznie także odniesiono się do planów zatrudniania w podmiotach leczniczych lekarzy pochodzących spoza Unii Europejskiej. Zastrzeżenia budzi tryb oraz sposób ich zatrudnienia. W czasie dyskusji stwierdzono, że brak jest jakiegokolwiek strategii postępowania w pandemii, a całą winę próbuje się zrzucić na personel medyczny. Z innych doniesień do WIL wynika, że bez podania przyczyn, NFZ zakończył działalność Dentobusów, w których lekarze dentyści przyjmowali zakażonych pacjentów i jednocześnie próbuje się przerzucić przyjęcie chorych na gabinety stacjonarne posiadające kontrakty z NFZ, bez dodatków finansowych. Poruszono także problem praw lekarzy, którzy otrzymali nakazy pracy oraz obowiązków jakie mają wobec nich pracodawcy.

Następnie Rada Lekarska podjęła uchwałę w sprawie zawieszenia prawa wykonywania zawodu lekarzowi, członkowi WIL, na okres 12 miesięcy.

W następnym punkcie Rada uchwaliła, na wniosek Prezesa, dwie uchwały odnośnie powołania Kolegium Redakcyjnego Biuletynu WIL „Skalpel” oraz w sprawie zasad i trybu wydawania tego biuletynu.

W kolejnym punkcie posiedzenia, na wniosek kol. Zb. Zaręby, podjęto 24 uchwały w sprawie dokonania wpisów do rejestru praktyk, skreśleń i zmian adresu. Rozpatrzono także pozytywnie wniosek lekarza, członka WIL, o wydanie zaświadczenia o posiadaniu prawa do udzielania świadczeń zdrowotnych w ramach podstawowej opieki zdrowotnej. Podjęto także dwie uchwały w sprawie przyznania prawa wykonywaniu zawodu lekarza, wpisania do rejestru

WIL oraz na listę członków Izby dwójki lekarzy, którzy zdali LEK i zakończyli staż podyplomowy.

Następnie wytypowano przedstawicieli WIL do komisji konkursowych:

- na stanowisko Z-cy Dyrektora ds. Lecznictwa w SPZOZ w „RM-MEDITRANS” SPRiTS w Siedlcach kol. Andrzeja Makowskiego
- na stanowisko ordynatora Oddz. Chirurgicznego Ogólnego 6 SzW z Przychodnią SPZOZ w Dęblinie kol. Krzysztofa Czyża
- na stanowisko Z-cy Dyr. Ds. Lecznictwa w WSPR SPOZ w Suwałkach – kol. Annę Sadowską.

W następnym punkcie kol. S. Antosiewicz przedstawił wnioski o zwrot poniesionych przez lekarzy kosztów uczestnictwa w kongresach, zjazdach, kursach doskonalących oraz zakupu pomocy naukowych. Rada Lekarska podjęła 5 uchwał o zwrocie kosztów. Rozpatrzono także pozytywnie wnioski Prezesa CM MML Sp. z o.o. z Warszawy o wpisanie tego podmiotu do rejestru podmiotów uprawnionych do prowadzenia kształcenia podyplomowego oraz o przyznaniu punktów edukacyjnych za kursy nt. „Diagnostyki w leczeniu implantologicznym w kontekście chorych zatok”, które odbędą się w dniach 12.01, 13.04 i 14.09 2021 r.

Kol. P. Dziegielewski przedstawił sprawy finansowe. Rada Lekarska podjęła uchwały w sprawie:

- przyznania zapomogi w związku ze śmiercią lekarza-członka WIL (1 uchwała)
- podjęto także decyzję o dofinansowaniu spotkania absolwentów VIII Kursu WAM z okazji 50-lecia uzyskania dyplomu lekarskiego.

Następnie Prezes Artur Płachta przedstawił terminy posiedzeń Rady Lekarskiej WIL w 2021 roku. Posiedzenia zaplanowano na następujące dni: 5.02, 18.03, 23.04, 21.05, 2.07, 17.09, 29.10 i 17.12.

Zjazd WIL planowany jest na dzień 19.03.

Po wyczerpaniu porządku obrad Prezes Artur Płachta zamknął posiedzenie RL WIL.

ppłk rez. lek. dent. **Jacek Woszczyk**

Z kart historii Wojskowej Akademii Medycznej (cz.V)



Od lewej: prof. J. Bodalski, małżonka profesora Baszczyńskiego, prof. J. Baszczyński

Plk prof. dr hab. med. Jan Baszczyński (ur. 1933–2020) pediatra

Było trochę zachodu zanim emerytowany pułkownik i profesor Jan Baszczyński, prowadzący z małżonką unormowany tryb życia w domku z ogrodem niedaleko Centrum Zdrowia Matki Polki, zgodził się uczestniczyć w wydarzeniu pt. „Jubileusz”. I to dopiero w czasie drugiej mojej wizyty u Państwa Baszczyńskich. Wiem, że decydujące okazały się rozmowy rodzinne z córkami.

Jubilat przybył na posiedzenie Rady Wydziału, prowadzone przez dziekana profesora Jurka Olszewskiego, w towarzystwie małżonki i córek. Wśród gości byli między innymi profesor Jerzy Bodalski – długoletni dyrektor Instytutu Pediatrii i prorektor Akademii Medycznej, kolega z początków wspólnej pracy w klinice, prof. Andrzej Sysa – kie-

rownik Kliniki Kardiologii w ICZMP – UM oraz oczywiście wieloletni współpracownicy profesora. W roli laudatora wystąpił profesor Krzysztof Zeman – kierownik Kliniki Pediatrii, Kardiologii Prewencyjnej i Immunologii Wieku Rozwojowego UM (rektor WAM w latach 2001–2002). Uroczystość odbyła się 2 kwietnia 2013 r. Jubilat siedział skupiony, ale nie był sobą, jakby to wszystko co mówiono, co się działo wokół Niego – wspomnienia, obrazy, kwiaty, uściski – przytłoczyły Go. Zmienił się dopiero w czasie poczęstunku.

Jan Baszczyński jest zgierzaninem. W 1951 r. otrzymał świadectwo maturalne w I LO w Zgierzu. W 1957 r. ukończył Wydział Lekarski Akademii Medycznej w Łodzi. Początkowo pracował w poradni pediatrycznej w Łodzi. Następnie, po skierowaniu do odbycia, w ramach obowiązującej ustawy, dwu-



K.Zeman, J.Baszczyński, J. Olszewski

letniej służby wojskowej, został lekarzem w Garnizonowej Izbie Chorych Jednostek Służby Topograficznej WP w Komorowie (1958–1960). W 1960 r. decydując się na pozostanie w wojsku, powrócił

do swojej pediatrii, z którą pozostał aż do zakończenia aktywności zawodowej. Jego nauczycielami byli kierownicy I i II Kliniki Pediatrii AM i WAM – profesorowie Kazimierz Sroczyński i Jerzy Redlich. Dokto-



Seniorzy łódzkiej pediatrii – profesorowie J. Bodalski i J. Baszczyński (z prawej).

Najstarsi profesorowie Wojskowej Akademii Medycznej i ich jubileusze

rat uzyskał w 1966 r., a stopień doktora habilitowanego w 1972. Od 1981 jest profesorem. W 1976 r. został szefem Katedry i Kliniki Pediatrii WAM zlokalizowanej w Szpitalu im. Korczaka (Anny Marii), a po połączeniu AM i WAM – kierownikiem Kliniki Pediatrii i Immunologii Wieku Rozwojowego. Z zawodową służbą wojskową pożegnał się w 1996 r.

Profesor Baszczyński jest promotorem 19 doktoratów oraz opiekunem dwóch prac habilitacyjnych. Ma imponujący dorobek publikacyjny (400 prac), a w nim pozycję najważniejszą zajmuje dwutomowa „PEDIATRIA” pod redakcją: B. Górnicki, B. Dębiec, J. Baszczyński. PZWL, Warszawa, 1995, 1997, 2002. Podręcznik otrzymał nagrodę główną „ATENA 95” za najlepszą książkę akademicką w Polsce. Dużą wartość praktyczną ma druga pozycja książkowa: J. Baszczyński, E. Karpiński, L. Hammer „Dawkowanie leków i postępowanie w niektórych chorobach wieku rozwojowego leczonych ambulatoryjnie” Wyd. POLFA, 1978 (nazwana przez studentów i lekarzy „Małym Baszczyńskim”).

Profesor Baszczyński przebywał na stypendiach w kilku ośrodkach zagranicznych, był między innymi profesorem wizytującym w Klinik für Pädiatrische Kardiologie Medizinische Hochschule w Hannoverze oraz w Harvard Medical School w Bostonie, a także w Katedrze Pediatrii Wojskowej Akademii Medycznej w Leningradzie. Należał do aktywnych członków Polskiego Towarzystwa Pediatrycznego i Polskiego Towarzystwa Kardiologicznego, Polskiego Towarzystwa Nadciśnienia Tętniczego oraz zagranicznych towarzystw naukowych (European Society of Cardiology, International Union of Angiology). Wchodził w skład Komitetu Rozwoju Człowieka PAN oraz Komitetu Zespołu Programu Medycznego Pomnika – Centrum Zdrowia Matki Polki.

W latach 1978–2002 był Naczelnym Specjalistą Wojskowej Służby Zdrowia w Pediatrii, a także konsultantem województwa łódzkiego w dziedzinie pediatrii i medycyny szkolnej.

W latach 1974–1980 był opiekunem Indywidualnego Toku Studiów (jak podkreślił to laudator – większość podopiecznych została profesorami) oraz kuratorem Studenckiego Towarzystwa Naukowego WAM. Został laureatem plebiscytu studentów WAM „Najlepszy dydaktyk i wychowawca” oraz laureatem pierwszej nagrody „30-lecie STN WAM”.

Posiada liczne odznaczenia państwowe, resortowe, „lokalne”, a wśród nich prestiżowe „Bene Meritus” Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Został uznany za Osobowość Zgierza i umieszczony w „Złotych Księgach” tego historycznego miasta.

Profesor Jan Baszczyński zmarł 7 sierpnia 2020 r. z powodu udaru mózgowego. Został pochowany w grobie rodzinnym na cmentarzu w Zgierzu.

Płk prof. dr hab. med. Piotr Zalewski (1933–2016), laryngolog

Druga uroczystość uhonorowania jubileuszu osiemdziesiątych urodzin profesorów – seniorów, odbyła się 1 października 2013 r. i dotyczyła płk. prof. dr hab. med. Piotra Zalewskiego. Jubilat przybył na posiedzenie Rady Wydziału Wojskowo – Lekarskiego UM w towarzystwie małżonki Pani Zofii Zalewskiej oraz wnuka – podchorążego I roku Wydziału Wojskowo-Lekarskiego. Obrady prowadził i zarazem wystąpił w roli laudatora prof. dr hab. med. Jurek Olszewski – dziekan wydziału, zarazem następca Jubilata na stanowisku kierownika kliniki.

Piotr Zalewski urodził się w wielodzietnej rodzinie górniczej w Noyant – d’Allier (Środkowa Francja) i tam skończył szkołę podstawową. Pod koniec wojny miejscową kopalnię zamknięto, a rodzina Zalewskich przybyła w 1949 r. do Polski i zamieszkała w Ciechanowie. W tym mieście Jubilat uzupełniał wykształcenie w Szkole Podstawowej dla Dorosłych i rozpoczął naukę w Technikum Handlowym, które ukończył z dyplomem „Przodownika Nauki i Pracy Społecznej” nadanym przez ministra handlu wewnętrznego. Studiował początkowo w Fakultecie Wojskowo-Medycznym AM, a następnie w Wydziale Lekarskim WAM (dyplom nr 220 uzyskał w styczniu 1961 r.). Po stażu został skierowany na



Płk prof. dr hab. med. Piotr Zalewski



Profesor Piotr Zalewski z Małżonką

stanowisko st. lekarza pułku artylerii i haubic w Kołobrzegu (1962–1964). Z pułku uzyskał wymarzone przeniesienie na stanowisko asystenta w Klinice Laryngologii WAM (kier. prof. J. Borsuk) i w tym miejscu służby pozostał do czasu przejścia na emeryturę wojskową w 1996 r. Jako pracownik cywilny, do 2003 r. kierował Kliniką Otolaryngologii i Rehabilitacji Fono-Audiologicznej Katedry Otolaryngologii Uniwersytetu Medycznego w Szpitalu Klinicznym przy ul. Żeromskiego 113.

Stopień dr. nauk medycznych uzyskał w 1972 r. („Badanie i ocena stanu słuchu u młodzieży męskiej

łódzkich szkół technicznych z punktu widzenia jej przydatności do zawodowej służby wojskowej” – promotor profesor J. Borsuk).

W 1984 r. został doktorem habilitowanym („Badania nad zależnością reakcji elektronystagmograficznych, wywołanych pobudzeniem wahadłowym i kalorycznym w ocenie sprawności narządów przedsionkowych” – opiekun profesor B. Łatkowski). Nominację profesorską otrzymał w 1994 r.

Był promotorem 4 doktoratów i opiekunem dwóch postępowań habilitacyjnych, a 22 lekarzy uzyskało specjalizację. Opublikował 334 prace



Profesor Piotr Zalewski w towarzystwie Małżonki i podchorążych Wydziału Wojskowo-Lekarskiego U.Med. Z prawej kuzyn Tomasz Nawrocki, z lewej wnuk Michał Zalewski

Najstarsi profesorowie Wojskowej Akademii Medycznej i ich jubileusze

o różnej problematyce, jest współautorem opatentowanego wynalazku (Mechanizm napędowy urządzenia do badania pobudliwości narządów przedśionkowych). Brał czynny udział w licznych światowych i europejskich kongresach naukowych.

W uczelni w latach 1991–2000 był koordynatorem współpracy z Kombinatem Petrochemicznym w Płocku. Pełnił funkcję naczelnego specjalisty WP w dziedzinie laryngologii (1990–1999).

W 2006 r. został członkiem honorowym Polskiego Towarzystwa Otolaryngologów Chirurgów Głowy i Szyi. Studenci WAM nadali Mu tytuł „Przodujący Nauczyciel Akademicki – Mistrz Dydaktyki”.

Profesor Zalewski po przemianach ustrojowych w kraju i nawiązaniu ściślejszych kontaktów Szefostwa Służby Zdrowia WP i WAM z Ecole de Santé des Armées (ESA) w Lyonie, kilkakrotnie wchodził w skład delegacji wizytujących.

Profesor Zalewski jest uczniem dwóch znakomitych laryngologów WAM – profesorów J. Borsuka i B. Latkowskiego i jako następca dopisał kolejne znaczące osiągnięcia do kart historii laryngologii w Szpitalu Wojskowym przy ul. Żeromskiego w Łodzi.

Po całkowitym zakończeniu aktywności zawodowej, u boku drugiej żony, pielęgnował ogród w domu na peryferiach Łodzi. Zmarł po udarze mózgowym. Jest pochowany na Cmentarzu Wojskowym na łódzkich Dołach w grobie małżonki.

Źródła

- Bartel Hieronim. *Nasi Założyciele. Biogramy oraz wspomnienia o członkach Komitetu Założycielskiego Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików. Via Medica. Gdańsk. 2017.*
- *Historia łódzkiej okulistyki. Opracowanie zbiorowe pod redakcją Janusza Czajkowskiego. Wydawnictwo Oftal. Sp. z o.o. Warszawa. 2000.*
- Jeśman Czesław. *Profesorowie i Docenci*

Wojskowej Akademii Medycznej im. gen. dyw. prof. Bolesława Szareckiego. Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Łódź. 2008.

- *Kto jest kim w polskiej medycynie. Informator biograficzny. Wydawnictwo Interpress. Warszawa. 1987.*
- Kurnatowski Andrzej. *Profesorowie i docenci Akademii Medycznej w Łodzi. 1965–1994. Wydawca Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Łódź. 2004.*
- Kurnatowski Andrzej. *Kolejni profesorowie i doktorzy habilitowani Akademii Medycznej w Łodzi. Wydawca Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Łódź. 2004.*
- Miłkowski Jerzy. *Wojskowa Akademia Medyczna. Pamiętnik Akademicki. Wydawnictwo Spartacus. 1997.*
- Olszewski Jurek. *Kartki z historii Wydziału Wojskowo-Lekarskiego UM w Łodzi w latach 2012–2019. Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Łódź. 2019.*
- Pajszczyk-Kieszkiewicz Teresa. *Uniwersytet Medyczny w Łodzi. Sześćdziesięciolecie Wydziałów Medycznych 1945–2005. Uniwersytet Medyczny Łódź. Łódź. 2005.*
- *Who's Who in the World. ENCYKLOPEDIA ACTUS PURUS. Kto jest kim w Polsce 2004. Polska Narodowa Oficyna Wydawnicza. Poznań*
- *Złota Księga Polskiej Medycyny 2002. Redaktor naczelny Krzysztof Pikoń. Wydawnictwo Helion. Gliwice. 2002.*

W trakcie pisania wspomnień korzystałem z pomocy Laudatorów (niektórzy udostępnili mi swoje prezentacje) oraz Członków Rodzin, w celu uściślenia dat oraz rozpoznania na zdjęciach osób uczestniczących w uroczystości. Wszystkim Paniom i Panom, których niekiedy wielokrotnie indagowałem, serdecznie dziękuję.

Hieronim Bartel

Sprostowanie

W 10. wydaniu Skalpela, w materiale poświęconym „Najstarszym profesorom WAM i ich jubileuszom” w części poświęconej płk. prof. dr. hab. n. med. Janowi Niedworokowi, obok zdjęcia Pana Profesora został zamieszczony nieprawidłowy jego opis. Zamieszczamy jeszcze raz prawidłowo opisane zdjęcie.



płk. prof. dr hab. n. med. Jan Niedworok

Pracownia do badań nad COVID-19 w Żarach



Komendant 105. Kresowego Szpitala Wojskowego płk lek. Artur Lipczyński, konsultant Wojskowej Służby Zdrowia MON w dziedzinie chorób zakaźnych

6.11.2020 r. w 105. Kresowym Szpitalu Wojskowym, po intensywnych działaniach logistyczno-organizacyjnych otworzyliśmy czwartą w woj. lubuskim pracownię do badania materiału biologicznego w kierunku SARS CoV-2. W trybie nadzwyczajnym stworzyliśmy ją w ciągu 7 dni. Po tym jak laboratorium, z którym do tej pory współpracowaliśmy, odmówiło przyjmowania próbek do badania, Komendant 105. Kresowego Szpitala Wojskowego Pan płk lek. Artur Lipczyński podjął decyzję o rozszerzeniu bazy diagnostycznej w naszym własnym laboratorium w filii szpitala w Żaganiu. Dzięki tej decyzji laboratorium zyskało nie tylko wyższy stopień referencyjności, ale także możliwości, dzięki którym w niedalekiej przyszłości będziemy mogli rozszerzać zakres wykonywanych badań o inne, bardziej skomplikowane procedury.

Nie moglibyśmy podjąć się realizacji tego przedsięwzięcia, gdyby nie wsparcie Ministerstwa Obrony Narodowej, ponieważ zakup samego tylko sprzętu to koszt ok. 320 000 zł. Komora laminarna, termocykler, ekstraktor to najważniejsze urządzenia, by sprawnie i bezpiecznie diagnozować COVID-19.

Na wysokości zadania stanęło również Starostwo Powiatowe w Żaganiu, które przeznaczyło na ten cel ok. 80 000 zł, co pozwoliło na zmodernizowanie przestrzeni dla pracowni, wyposażenie jej we wszelkie niezbędne zabezpieczenia stawiane obiektom do pracy z materiałem zakaźnym, a także zakup specjalistycznych stanowisk pracy oraz programu komputerowego, który ułatwi pracę przy informatyzacji wyników badań.



Kierownik Pracowni Diagnostyki Laboratoryjnej w 105. KSzWzP filia Żagań mgr Monika Poprawska

Pierwsze próbki już trafiły do pracowni. Do tej pory realizowaliśmy średnio 100 wymazów dziennie metodą PCR, przy zmianach organizacyjnych i po analizie możliwości oceniamy, że jesteśmy w stanie już na sam początek podwoi ten wynik, wykonać aż 200 badań każdego dnia, a po uzyskaniu pełnej wydajności do 400 badań na dobę tak, aby jak najlepiej sprostać zapotrzebowaniu i wspomóc

naszych kolegów i koleżanki lekarzy w walce o życie i zdrowie pacjentów.

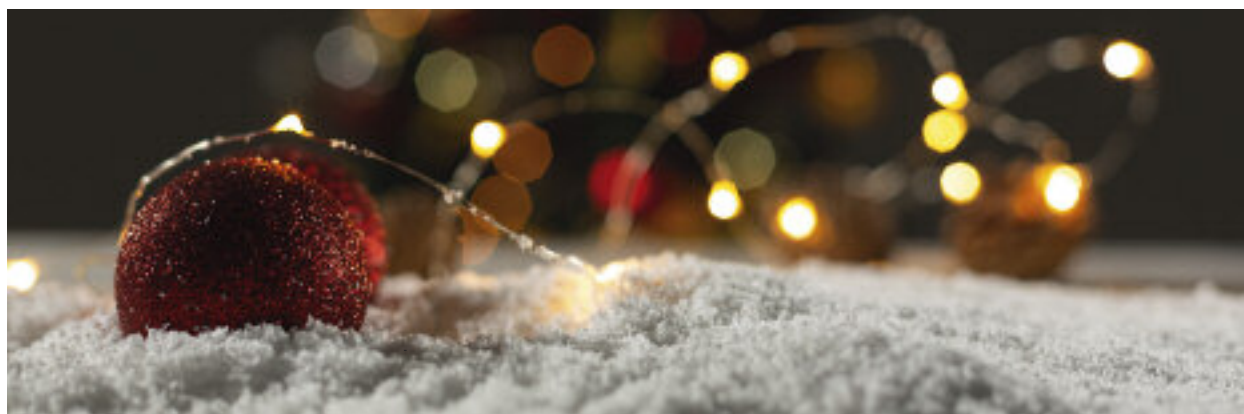
mgr **Justyna Wróbel-Gądek**

Rzecznik Prasowy

105. Kresowego Szpitala Wojskowego w Żarach

Zdjęcia: j.w. oraz st. chor. sztab. Rafał Mniedło

– 11. Lubuska Dywizja Kawalerii Pancernej



Obchody 11 listopada w 10. Wojskowym Szpitalu



10 listopada br. wyróżniony personel 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką zebrał się, aby upamiętnić 102. Rocznicę Odzyskania Niepodległości. Pielęgnowanie pamięci o wydarzeniach sprzed ponad 100 lat jest niewątpliwie silnym bodźcem do jeszcze większego zaangażowania w wykonywanie codziennej misji Szpitala – od dbania o zdrowie po walkę o życie Rodaków.

Tegoroczne obchody nie miały jednak tradycyjnej formy apelu dla całej społeczności Szpitala,

a odbyły się w wąskim gronie 24 osób wyróżnionych medalami resortowymi nadanymi przez Ministra Obrony Narodowej. Odznaczenie „za zasługi dla obronności kraju” jest jednym z ważniejszych odznaczeń w Wojsku Polskim, a według ustawy stanowi uznanie dla osób, które swoją pracą lub działalnością przyczyniły się do rozwoju i umocnienia obronności kraju.

Powyższemu wydarzeniu towarzyszyło również mianowanie na wyższe stopnie oficerskie:



Klinicznym z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy



- ppłk Danuty Golinowskiej,
- mjr Agnieszki Chołody.

Uhonorowanie to jest wyrazem uznania za dotychczasową nienaganną służbę i wzorowe wypełnianie swoich obowiązków.

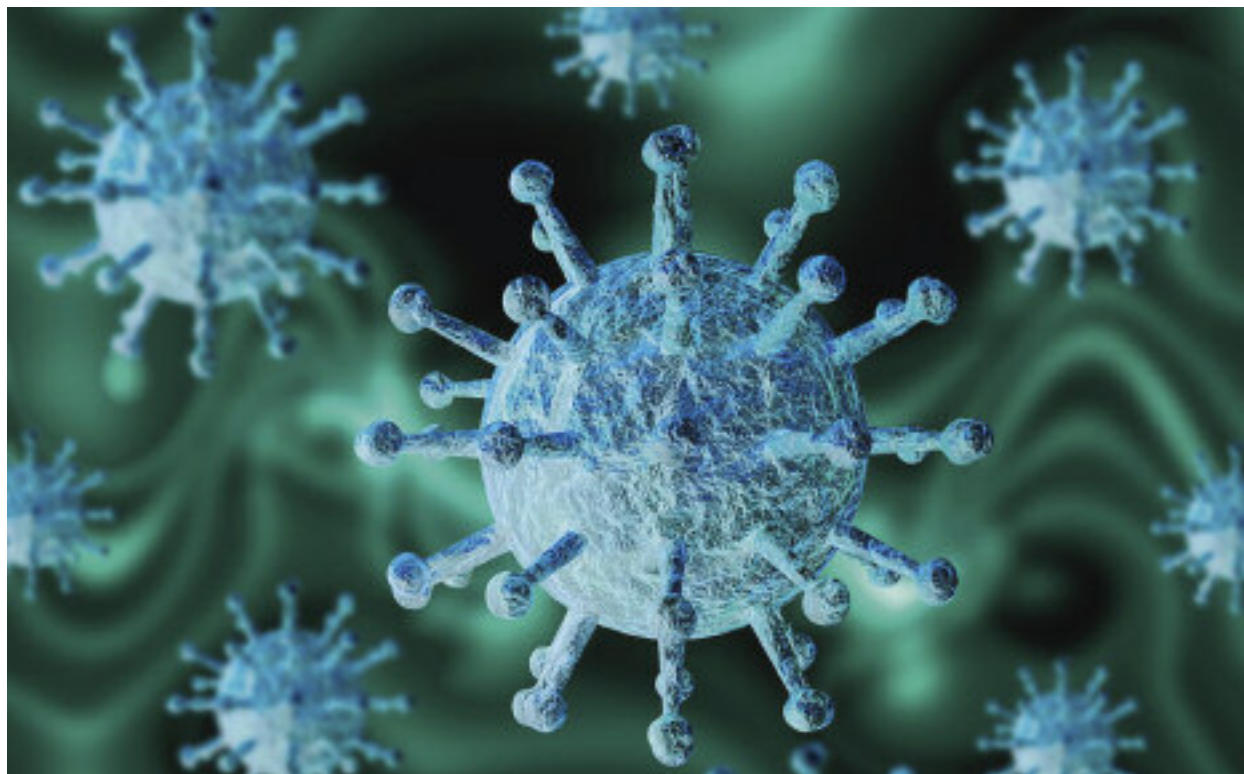
10 listopada br. w naszej placówce miało również miejsce wręczenie nagród przez kapitułę konkursu Orły Polskiej Przedsiębiorczości. Corocznie wydarzenie to ma charakter Wielkiej Gali Przedsiębiorczości, która pozwala podsumować dotychczasowe dokonania Laureatów, jednak ze względu

na sytuację epidemiczną w tym roku odbyło się ono w kameralnym gronie jedynie kadry 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy. Uzyskane nagrody są wynikiem sukcesu połączonego z zasadami uczciwości, jakości i rzetelności w zarządzaniu, a także poszanowania praw i dbałości o dobro pacjenta.

Statuetki zostały odebrane przez Komendanta Szpitala płk. dr. n. med. Roberta Szycę, Zastępcę Komendanta płk. dr. n. med. Roberta Włodarskiego oraz Naczelną Pielęgniarkę mgr Elżbietę Pankanin.



Krótką rozprawa między Covid-19, panem wicepremierem a lekarzem-ozdrowieńcem



Do napisania swoich przemyśleń zmusiła mnie obecna sytuacja, dotycząca wojny toczonej ze śmiertelnym i nieprzewidywalnym wrogiem jakim jest COVID-19. Tytuł mojego tekstu jest parafrazą „Rozprawy między trzema osobami...” Mikołaja Reja. Jestem oficerem rezerwy marynarki wojennej, doktorem nauk medycznych. Nazywam się Andrzej Książek. Teraz przedstawię najkrócej kolejnych bohaterów, w formie raportu wojskowego, który jest podobny do raportów składanych przez lekarzy dyżurnych na odprawach zaczynających każdy dzień pracy zespołów medycznych.

Postać nr 1. Najważniejsza, bez której nie byłoby tego tekstu. COVID-19, cholernie paskudny i podstępny wirus, który szachuje cały świat, wywołując biologiczną wojnę światową. W tej wojnie jako ludzie jesteśmy w obronie i ale też osiągamy małe sukcesy. Jest nadzieja na pełne zwycięstwo, jestem w tej materii optymistą.

Postać nr 2. Pan Wicepremier Jacek S. Osoba publiczna, znana z tego, że zawsze to co czyni, czy-

ni dobrze dla nas wszystkich, nawet jeśli mamy problem ze zrozumieniem tego przekazu. Pewnie nie był on nigdy w karetkce, oddziale SOR, specjalistycznym oddziale chorób zakaźnych, który walczy teraz z COVID-19, czy też punktach pobierania wymazów. Nie stał w kolejce pieszej lub samochodowej przy takim punkcie, nie czekał w kolejce do lekarza, ale twierdzi, że lekarzom brak jest zaangażowania.

Postać nr 3. Lekarz/pacjent /ozdrowieniec. Andrzej Książek, lekarz, 31 lat pracy. Specjalista ortopedii-traumatologii, medycyny sportowej oraz wojskowej medycyny morskiej.

Pierwszy dzień rozpoczęcia służby i pracy pamięta niemal każdy. W dniu 15.08.1989 r. rozpocząłem staż w 115 Szpitalu Marynarki Wojennej w Helu. Następnie zostałem przeniesiony do 2. Dywizjonu Lotniczego, klucz śmigłowców ratowniczych jako lekarz ratownik, członek załogi śmigłowca SAR do 1996 r. Od 1996 do 2002 swój obowiązek wobec Ojczyzny realizowałem jako Kierownik Gabinetu Chirurgiczno-Ortopedycznego WSPL Gdynia



Oksywie / historyczny budynek Szpitala Marynarki Wojennej w okresie II Rzeczypospolitej/. Rok 1996 to rok redukcji kadr wojskowych i stanowisk.

Redukcja ta spowodowana była zmianami strukturalnymi i ponoć „potrzebami sił zbrojnych.” Obecnie, od 2002 r. jestem kapitanem rezerwy. Dodam, że okres pracy w strukturach MON nie był czasem straconym w każdej materii. Specjalizacje, doktorat, rozległe kontakty służbowe i zawodowe. W 2002 r. zaczynam nowy rozdział życia zawodowego i rodzinnego. Szukam pracy. Pierwsza to oddział chirurgii urazowej i ortopedii w szpitalu w Chojnicach. Zaczynam jako starszy asystent. Po 16 miesiącach zmiana miejsca pracy. W dniu 1.04.2004 r. rozpoczynam pracę w SPZOZ Działdowo i trwa to już 16 lat. Przez 28 miesięcy jestem Koordynatorem (marzyłem jednak, aby zostać ordynatorem po wygranym konkursie). Od 28.09.2020 r. nowa rzeczywistość. Jestem zakażony SARS-CoV-2 (wykonano 28.09.2020 r. dwa testy na plus). Udamę się na kwarantannę, trzy dni w domu, leki p. gorączkowe, p. kaszlowe, stan kliniczny pacjenta stabilny, objawy COVID-19: głównie kaszel, temperatura 37,5 oraz potworne bóle mięśni odcinka lędźwiowego i kończyn dolnych. Jestem niecierpliwy, decyduję się na kontakt z osobą, która walczy od marca z COVID-19. Jest nią mój kolega z okresu studiów. Po teleporadzie

(rozmowa dwóch kolegów) waham się, czy udać się na leczenie szpitalne. Uważam, że mój organizm sam pokona wroga. Jednak rozkaz, który dostałem od mojego kolegi: „Widzę Cię jutro u siebie!”. Cóż, rozkaz to rozkaz, jak to mawiał Onufry Zagłoba. Ostatnia noc w domu 30.09/1.10.2020 niespokojna. Termin stawienia się wyznaczono na godziny ranne, miałem tyle sił, aby dotrzeć swoim samochodem. Najważniejsza część „rozprawki” czyli leczenie. Szpital jednoimienny, Kliniczny Oddział Chorób Zakaźnych (ordynator dr n. med. Piotr Paweł Kocbach, dla mnie Generał). Przyjęcie do oddziału niekonwencjonalne, ale i czas nietypowy – oczekuję na przyjęcie w swoim samochodzie. Pielęgniarka zbiera wiadomości telefonicznie, na koniec rozmowy mówi: „Proszę czekać, zaraz ktoś pana zaprowadzi na salę chorych”. Jest dobrze, jestem już pacjentem, wiem, że będzie diagnostyka, leczenie, nadzieja, że wszystko zakończy się szczęśliwie. Czas mija bardzo szybko, nareszcie na sali chorych. Spotykam tam kolegę po fachu, znajomy z mojej miejscowości, on jest w innej fazie leczenia, w jego oczach radość. Mówi, że wrócił z dalekiej podróży. Jego optymizm udziela się, mój stan kliniczny stabilny, do akcji wkracza personel medyczny już na żywo (pierwszy raz widzę prawidłowe zabezpieczenia personelu przed podstępny wrogiem wyglądają jak teletubisie). Czynności me-

dyczne wykonują profesjonalnie, spokojnie informują o następnych czynnościach jakie mnie czekają. Dnia 1.10.2020 godz. ok. 13.00 wg. rozkładu dnia mierzenie temperatury – po raz pierwszy i ostatni w trakcie leczenia ciepłota mojego ciała 40,8°C, reakcja personelu spokojna, włączono leki p. gorączkowe. Lek zadziałał, temperatura ok. 37,6°C, sukces, personel działa zgodnie z zaleceniem lekarza dyżurnego, czyli dalsza diagnostyka. TK klatki piersiowej. Pracownia znajduje się w innym budynku ok. 350, max 500 m od mojego oddziału, mam tyle siły, że na własnych nogach, w towarzystwie teletubisia docieram do pracowni TK. Mam trudności w realizacji poleceń „nabrać powietrza, nie oddychać, można oddychać”, jednak całość przebiegła bez komplikacji. Wracam na salę chorych i oczekuję na wynik. Czas biegnie wolno, wynik niezbyt optymistyczny: „stan kliniczny nie wskazywał na toczące się covidowe zapalenie płuc”. Otrzymuję wsparcie od kolegi lekarza: „Dostaniesz co trzeba i będzie dobrze”. Reakcja personelu zgodna ze słowami kolegi. Podają cudowny lek, samo podanie uspakaja. Przesypiam spokojnie noc. Zaczyna się mój pobyt i leczenie, czuję się dobrze. Okres leczenia 1.10–12.10.2020 r. Każdy dzień podobny. Rozkład dnia: 6.00 pierwsza wizyta, kontrola temperatury, 7.30–8.00 śniadanie i leki, krótki wywiad o stanie zdrowia, 11.00 leki p. zażrzepowe, 13.00–13.30 obiad (w trakcie poligonów na WAM-ie mówiono, „obiad zjedzony dzień zaliczony”), 14.30–15.00 ponowna kontrola temperatury, RR, tętna, saturacji, zbieranie wywiadu, 15.00–15.30 sprawne działanie osób odpowiedzialnych za utrzymanie reżimu sanitarnego, 18.00–18.30 wizyta lekarska wywiad, w zależności od potrzeby badanie lekarskie, 18.30–19.00 kolacja i porcja leków. Tak wygląda dzień na bardzo dobrze funkcjonującym oddziale covidowym. Cały personel wykonywał wszystko spokojnie i profesjonalnie, ich spokój udzielał się pacjentom. Mój dwunastodniowy pobyt w szpitalu ocalił mi zdrowie, a może i życie, za co całemu personelowi serdecznie dziękuję. Jak zabić wlokący się czas? Dużo czytałem, w pierwszym okresie pobytu krótkie okresy czytania, przerwy i powrót do czytania, w ciągu 12 dni przeczytałem dwie pozycje ok. 900 stron ze zrozumieniem. Oglądanie TV męczyło. Typowe skakanie po kanałach. Pacjenci z mojej sali: kolega lekarz wygrał ciężką bitwę, wrócił do domu, obecnie w trakcie leczenia powikłań. Wiem, że wychodzi na prostą. Następny to młody człowiek-sportowiec o posturze kulturysty. Trafił z zapaleniem płuc, przebieg łagodny, kuracja lekowa, wypisany do dalszego leczenia ambulatoryjnego, wraca do sił. Kolejny pacjent, mój rówieśnik 58 lat, ksiądz proboszcz. Dalej leczony, jego

stan jest najcięższy, wszystkie możliwe terapie farmakologiczne, tlenoterapia. Mam z nim kontakt (sms). Jest słaby, rozmowa pewnie sprawia mu trudność, mam nadzieję, że medycyna i opatrność boska (jestem osobą wierzącą) pozwoli księdzu wrócić do normalności. Wnioski: jestem szczęśliwym człowiekiem, udało mi się pokonać ostry stan choroby, miałem szczęście, że w odpowiednim momencie znalazłem się tam, gdzie trzeba, a leczenie „zaskoczyło”. Walka z Covidem to wojna. Ze smutkiem trzeba powiedzieć wszystkim, że nie każdy może doczekać końca wojny. Działanie szkodliwe porównam do działania broni konwencjonalnej jakim jest granat. Na polu walki granat może lekko zranić żołnierza, spowodować trwałe kalectwo, a niektórych przypadkach zabić. Mam nadzieję, że tych ostatnich będzie procentowo bardzo mało.

Panie Premierze Jacku S. Wszystko to napisałem, aby Pan ugryzł się w język zanim Pan coś powie. Pana słowa są krzywdzące dla całej armii, jaką tworzy obecnie „PERSONEL MEDYCZNY” (nie dzielę na salowe, pielęgniarki, lekarzy, laborantów, rehabilitantów, techników RTG, rejestratorki, administrację, czy kadrę kierowniczą). Myślę, że stać pana na dwa magiczne słowa: PRZEPRASZAM i DZIĘKUJĘ. W ostatnim czasie znowu ktoś zafundował suwerenowi wieść, tzw. „prawdę” co do zarobków lekarzy. Zarabiamy ponoć po 50 tys. zł w okresie pandemii. Czy jest to możliwe? Możliwe, ale pewnie taki lekarz spędza nie w sztabie, tylko na froncie średnio 340–400 godzin miesięcznie w szpitalu, karetce, SOR-ze, oddziale szpitalnym. Te słowa piszę z pełną świadomością, gdyż przez 28 miesięcy odpowiadałem za oddział chirurgii urazowej, poradnię ortopedyczną i część urazową SOR. Jednak główną motywacją była odpowiedzialność za pacjentów, tych po zabiegach, czy po wypadkach. Zapłaciłem dużą cenę za utratę zdrowia. Uświadomiłem sobie, że brak snu, ciągły stres zrujnował moją odporność. Panie Premierze Jacku S. – niekiedy milczenie jest złotem. Tekst dedykuję całej armii pracowników ochrony zdrowia walczącej z Covidem-19. Dziękuję wszystkim.

Jestem dumny z bycia absolwentem Wojskowej Akademii Medycznej. Szkoda, że jej już nie ma. To, że odważyłem się napisać ten nieudolny tekst zawdzięczam rozmowom i dyskusjom, które prowadziłem z moimi przyjaciółmi, nauczycielami akademickimi śp. kmdr. prof. dr. hab. n. med. Kazimierzem Dęgą, śp. płk. prof. dr. hab. n. med. Krystianem Żołyńskim oraz niezapomnianym śp. kmdr. dr. n. med. Brunonem Kierznikowiczem.

kpt. rez. dr n.med. **Andrzej Książek**

Ochrona danych osobowych



Przemysław Ligęzowski
Radca prawny
www.ligezowski.pl

Normy prawne dotyczące ochrony danych osobowych zawarte są m.in. w Konstytucji RP art. 51), rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych), czyli sławne RODO. Rozporządzenie to weszło w życie 25 maja 2018 r. w ustawie z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, która stanowi uzupełnienie przepisów RODO.

Ustawa określa m.in. zakres odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych oraz zawiera przepisy dotyczące Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (Prezesa UODO), który jest organem właściwym w sprawie

ochrony danych osobowych w Polsce.

Dane osobowe są to wszelkie informacje o zidentyfikowanej lub możliwej do zidentyfikowania osobie fizycznej. Danymi osobowymi nie są informacje o osobach prawnych lub jednostkach organizacyjnych. Przetwarzać dane osobowe można tylko wtedy, gdy ustawa nas do tego uprawnia lub udzielamy takiej zgody.

Zgodnie z art. 51 Konstytucji RP:

1. Nikt nie może być obowiązany inaczej niż na podstawie ustawy do ujawniania informacji dotyczących jego osoby.
2. Władze publiczne nie mogą pozyskiwać, gromadzić i udostępniać innych informacji o obywatelach niż niezbędne w demokratycznym państwie prawnym.
3. Każdy ma prawo dostępu do dotyczących go urzędowych dokumentów i zbiorów danych. Ograniczenie tego prawa może określić ustawa.
4. Każdy ma prawo do żądania sprostowania oraz usunięcia informacji nieprawdziwych, niepełnych lub zebranych w sposób sprzeczny z ustawą.
5. Zasady i tryb gromadzenia oraz udostępniania informacji określa ustawa.

Wspomniana ustawa z dnia 10 maja 2018 r. o ochronie danych osobowych, która stanowi uzupełnienie przepisów RODO i pozwala na ich skuteczne stosowanie w Polsce, określa m.in. zakres odpowiedzialności karnej za naruszenie przepisów o ochronie danych osobowych oraz zawiera

przepisy dotyczące Prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych (Prezesa UODO), który jest organem właściwym w sprawie ochrony danych osobowych w Polsce.

Nawiązując do sytuacji w służbie zdrowia należy podkreślić, iż każdy pacjent ma prowadzoną własną dokumentację medyczną. Zobowiązanymi do jej prowadzenia są zakłady opieki zdrowotnej, lekarze prowadzący indywidualne, specjalistyczne lub grupowe praktyki, jak również pielęgniarki i położne.

Podmioty ww. są obowiązane do uzyskiwania i przetwarzania oraz przechowywania i udostępniania informacji tam zawartych. Sporządzają również odpisy i kopie dokumentów, mogą udostępnić oni nawet oryginał pod warunkiem jego zwrotu po wykorzystaniu. Dokumentacja medyczna przechowywana jest w siedzibie podmiotu przez 20 lat liczonych od końca roku kalendarzowego, w którym został dokonany ostatni wpis, a przez 30 lat jeżeli zgon pacjenta nastąpił w wyniku uszkodzenia ciała lub jego zatrucia.

Rejestracja pacjenta powinna odbywać się w taki sposób, aby osoby trzecie nie miały dostępu do danych wrażliwych. Ustalenie tożsamości pacjenta wymagane jest przepisami prawa, tj. ustawy o prawach pacjenta i Rzecznika Praw Pacjenta, ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej, finansowanych ze środków publicznych oraz ustawy o systemie informacji w ochronie zdrowia.

Uprawnionym do wglądu do dokumentacji medycznej jest pacjent, jego przedstawiciel ustawowy oraz osoba przez niego upoważniona. Ponadto dokumentację medyczną przekazuje się podmiotowi udzielającemu świad-

czeń zdrowotnych (w tym lekarzom, pielęgniarkom, położnym) jeśli jest to niezbędne do zapewnienia ciągłości świadczeń. Sytuacja taka ma miejsce podczas leczenia np. w różnych placówkach.

Poza tym wgląd w dokumentację medyczną mają organy władzy publicznej, Narodowy Fundusz Zdrowia, sądy i prokuratorzy, organy rentowe i orzekające o niepełnosprawności, za zgodą pacjenta zakłady ubezpieczeń w zakresie wykonywania przez powyższe podmioty swoich zadań.

W dniu 15 kwietnia 2020 r. (wejdzie w życie od 01 stycznia 2021 r.) wydano Rozporządzenie Ministra Zdrowia w sprawie rodzajów, zakresu i wzorów dokumentacji medycznej oraz sposobu jej przetwarzania. Wprowadzono obowiązek prowadzenia dokumentacji w wersji elektronicznej chyba, że lekarz nie posiada możliwości technicznych prowadzenia takiej dokumentacji. W takim przypadku, wyjątkowo, lekarz dalej będzie mógł prowadzić dokumentację w wersji papierowej.

Na koniec zwróciłbym jeszcze uwagę na uciążliwy marketing stosowany przez niektóre firmy wykorzystujące często nasze dane pozyskane w sposób niezgodny z przepisami prawa. Telemarketerzy dzwoniący na nasz numer telefonu muszą mieć naszą zgodę na przetwarzanie takich informacji. Numer telefonu traktowany jest jak imię, nazwisko czy PESEL. Po otrzymaniu telefonu osoba powinna zapytać kto jest administratorem danych osobowych, skąd posiada numer telefonu i czy posiada naszą zgodę. Jeżeli odpowiedzi są niesatysfakcjonujące, możemy zgłosić sprawę do Urzędu Ochrony Danych Osobowych i Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Kary są dotkliwe i wynoszą do 3% obrotu rocznego danej firmy.



Szanowni Państwo,
autor tego artykułu, radca prawny Przemysław Ligęzowski, na łamach kolejnych wydań Skalpela z chęcią odpowie na Wasze pytania i wątpliwości natury prawnej.
Zainteresowane osoby prosimy o przesyłanie zagadnień i pytań do prawnika na adres: redakcjaskalpela@gmail.com

Veni, vidi, vinum

(cz. XXIV)

Wino nie ma płci... a może jest kobietą?

To już ostatni mój felieton w tym roku. Zarazem to już trzeci mój tekst, w którym mogę z Wami pożegnać kolejny, tym razem 2020 rok. W poprzednich latach felietony kończące rok pełne były hedonizmu. Z winem musującym w ręku, czy też w otoczeniu win izraelskich, wspominaliśmy WAM-owskie świąteczne menu, kolacje wigilijne w gronie kolegów i rodziny, czy szampańskie zabawy sylwestrowe. Ten rok, który niedługo będziemy żegnać, z całą pewnością nie był „normalny”. Świat pełen niepokoju związanego z pandemią koronawirusa, rok wyborów w Polsce, ale też i w Stanach Zjednoczonych, pokazał nam świat podzielony, pełen skrajnych, często wykluczających się racji. Co gorsza, w otaczającej nas przestrzeni coraz mniej znaczy wiedza, argumenty, dyskusja, a coraz więcej bezkompromisowe lansowanie swoich i tylko swoich wartości, bez szacunku dla poglądów innych, bez próby zrozumienia innych racji, chęci wypracowania kompromisu. Coraz więcej wokół nas ludzi, którzy wiedzą wszystko, znają się na wszystkim, a szczególnie na tym co dla nas dobre.

Są momenty, kiedy należy, a co najmniej powinno się wyrazić swoją opinię. Dlatego też tym razem nie będzie wspomnień z WAM-u, a będzie obserwacja tego co wokół. A właściwie, w pewnym sensie, będzie to połączenie obu tych rzeczy. Bo gdyby nie nasze matki, nasze żony, a teraz nasze córki i wnuczki, czy bylibyśmy tu gdzie jesteśmy, robilibyśmy to co robimy, myślelibyśmy jak myślimy? Ja z całą pewnością nie.

Nie mogę sobie wyobrazić „cywilizowanego” świata bez kobiet traktowanych podmiotowo, a nie przedmiotowo. Bez silnej, niezależnej, decydującej o sobie płci żeńskiej nie wróżę temu światu nic dobrego, a właściwie według mnie to prosta droga do katastrofy. Sytuacja w Polsce zmusiła teraz kobiety do wyjścia na ulice, do protestowania w mediach, do pełnej determinacji i odwagi próby ratowania otaczającego nas, najbliższego świata. Próbuje one zachować, a może zwrócić mu ten pierwiastek logiki, który coraz trudniej w nim znaleźć. I za to należy im się szacunek, pochwała i wsparcie w ich protestach. Żywię wielką nadzieję, że to one, te młode i nieco starsze kobiety, bezkompromisowe, odważne, silne i mądre będą stanowić o przyszłości tego kraju.

Nie bez przyczyny już mity, które przedstawiały archetypy ludzkich postaw, uczyniły Atenę – kobietę, boginią mądrości, sztuki i wojny, ale jedynie tej sprawiedliwej. Z drugiej strony mitologia to głównie opowieści o gromadzie mężczyzn, latających bogów, półbogów i herosów najróżniejszych maści z Zeusem na czele, knujących, walczących o władzę, za pomocą kłamstwa, podstępów siły i propagandy, często jedynie dla podniesienia własnego ego. Czy nie przypomina wam to czegoś wokół nas...?

Winorośl zaś biologicznie nie ma płci, jest hermafrodytą. Choć z całą pewnością dla mnie przez swoją różnorodność, umiejętność dostosowania się do wszelkich okoliczności, do dawania najlepszych owoców, gdy warunki wokół są najtrudniejsze, bliżej jej, w metaforycznym znaczeniu, do kobiety niż mężczyzny.

Dlatego dzisiaj napiszę wam o winie, którego sam nie jestem wielkim fanem, ale którego fanem jest moja znajoma. Ta młoda, mądra dziewczyna, z całą pewnością nie tylko chciałaby w przyszłości móc decydować o tym co, z kim i kiedy wypije, ale przede wszystkim chciałaby móc decydować o sobie, o przyszłości swojej i swoich najbliższych. Żyć w kraju szanującym różnorodność i dającym wolność podejmowania wyboru, zgodnego z własnymi, przez nikogo nie narzucanymi poglądami, a szanującym też wolność innych.

Dlatego będzie dziś o Moscato d'Asti. Wino to pochodzi z jednego z najsłynniejszych regionów winiarskich Włoch z Piemontu, tam gdzie robi się słynne Barolo i Barbaresco. Tak jak te słynne włoskie wina czerwone i Moscato d'Asti ma najwyższą apelację DOCG. Ale jest to wino całkiem inne w swoim charakterze. Przede wszystkim jest to wino białe, robione z winogron moscato bianco, niekiedy też znanych pod nazwą moscato canelli. Właśnie w miejscowości Canelli w 1865 roku zaczęto wytwarzać ten zacny trunek. Jego pomysłodawcą był Carlo Gancia, który swoje zawodowe szlify zdobywał między innymi w Szampanii. Z tym słynnym regionem Moscato d'Asti łączy jeszcze jedno, jest to też wino musujące. A właściwie w swojej tradycyjnej postaci jest to wino lekko musujące z włoska zwane frizzante, co w Polsce niekiedy określane jest jako wino perlite. W przeciwieństwie do większości win musujących z włoska zwanych spumante. Dla ułatwienia, ciśnienie z butelki wina perlitego to około 2–3 atmosfery (czyli jak w oponie samo-

chodu osobowego), w klasycznym winie musującym zaś około 5–6 atmosfer. Wina w wersji „bardziej bąbelkowej” noszą nazwę Asti Spumante i zawierają nieco więcej alkoholu, bo około 7–9%, gdy klasyczne Moscato d'Asti jest winem bardzo lekkim około 5–7%.

Wino to jest naturalnie słodkie, a powstaje przez przerwanie fermentacji za pomocą niskiej temperatury. Stąd taka mała zawartość alkoholu w produkcie finalnym, a zarazem taki duży pozostały w winie cukier resztkowy. Jeszcze tylko odwirowywanie i filtracja w celu pozbycia się martwych drożdży i możemy się rozkoszować tym delikatnym, ale wielce

przyjemnym winem. Ten wybitnie deserowy trunek zachwyci nas smakami brzoskwini, jabłek, gruszek, białych kwiatów, czy miodu. Wino idealnie komponuje się z szarlotką, deserem owocowym, musem cytrynowym. Jednak z całą pewnością sprawdzi się także solo, mocno schłodzone na tarasie w letni wieczór, a w jesienno-zimowe popołudnie jego słodycz da nam szansę przełamać gorycz otaczającego nas świata.

Według mnie wśród ogromu, w przytłaczającej większości ze wszech miar słusznych, hasel protestów kobiet w Polsce jedno jest szczególnie prorocze dla naszej ojczyzny: „**No Woman No Kraj**”. I dlatego wznoszę toast za przyszłość tego kraju, a przede wszystkim za mądre i odważne kobiety, bo tylko one są w stanie

zmienić Polskę. Żywię też nadzieję graniczącą z pewnością, że one tego dokonają. To one pozwolą nam wrócić do normalności, w której słowo jest słowem, a nie fejkem, za który nikt nie odpowiada, wiedza wiedzą, a nie stekiem słów potwierdzającym z góry założoną tezę, informacja informacją, a nie propagandą, a księgarnia miejscem kupowania książek, a nie miejscem rozpalania ognisk.

Mimo wszystko, pełen nadziei na lepsze jutro, chciałbym wam życzyć wszystkiego najlepszego w Nowym 2021 Roku. Przede wszystkim zdrowia, ale też szczęścia (bo przecież na Titanicu większość pasażerów była zdrowa), wzajemnego szacunku, miłości i może jeszcze czegoś tak banalnego, ale zarazem tak rzadkiego ostatnio wokół nas – normalności.

Przemysław Michna
XXXVI WAM

18.11.2020



Gajówka „Ofiara”



„Żołnierze, z dalekiego Polesia, znad Narwi...”
tak zaczynał się ostatni rozkaz gen. bryg. Franciszka Kleeberga, dowódcy SGO (Samodzielnej Grupy Operacyjnej) „Polesie”, wydany we wsi Hordzieżka, na skraju Lasu Gułowskiego, w okolicach Kocka na Lubelszczyźnie w dniu kapitulacji wojsk polskich, w niedzielę, 5 października 1939. Las Gułowski, w którym Wojsko Polskie rozbrajało się po ostatniej regularnej bitwie w Wojnie Obronnej 1939 r., był przez dziesięciolecia Mekką „poszukiwaczy skarbów” z wykrywaczami metalu, do których przez ćwierć wieku należałem i ja. W okresie „niesłusznie minionym” było to radosne, ekscytujące zajęcie, cieszące się ogólną sympatią, połączone z dreszczykiem emocji. Po wprowadzeniu w roku 2006 ustawy o ochronie zabytków proceder ten został zakazany, był traktowany jako wykroczenie, a od kilku lat, po zaostrzeniu, jako przestępstwo, za które można wylądować w krymi-

nale. Jak w ludowym porzekadle „i szlag trafił Pan-nę Młodą”. Po doniesieniu o poszukiwaczach w lesie, czy na polu, delikwent może spodziewać się przypadku sprzętu elektronicznego wartości kilku tysięcy złotych, rewizji w domu, piwnicy, szopie, komórce, gdzie coś zawsze znajdą, bo jak człowiek latami chodzi z wykrywaczem, to niczego nie przepuści i wszystko do domu przyniesie. Ustawa, na wszelki wypadek „gumowa”, mieści w sobie wszystko. Za „istotną część broni” można uznać skorodowany magazynek, zamek karabinowy, lufę karabinu składającą się z samej rdzy, jak i pistoletową rękojeść do rkm (ręcznego karabinu maszynowego) Browning „z epoki”, wedle uznania od „wizytującego” policjanta, który na broni poważnie zna się jak przysłowiowy „wilk na gwiazdach”. Mojemu bratu, zbieraczowi i kolekcjonerowi od dziecka, po takiej wizycie w domu pięć lat zeszło na włóczeniu się po sądach, na próbach udowod-

nianiu pani sędzi, że nie jest wielbłądem. Ekspertyzy fachowców czy z tej broni, leżakującej w ziemi kilkadziesiąt lat, nie strzelano „ostatnio”. Jak w wielu tego typu radosnej twórczości legislacyjnej, „wyłano dziecko z kąpielą”. Jak w wielu wypadkach „ślepy los” dopomógł mi. Wraz z tą ustawą pojawiły się moje kłopoty z chodzeniem, sprzętu poszukiwawczego pozbyłem się, pozostały wspomnienia, nostalgia i kilka szabel na ścianie nad łóżkiem. I niezapomniane wrażenia, których żadna ustawa ani zmiana, dobra czy jeszcze lepsza, nie jest w stanie mi odebrać. Tak jak moment odejścia na emeryturę, zupełnie nie planowany, uwolnił mnie od organizacyjnych problemów z „koronowanym wirusem”. Tak to w życiu bywa, że decyzje czasami podejmuje za nas los. „Na los szczęścia, Baltazarze” (film francuski z roku 1966, liryczna opowieść o losach osiołka Baltazara) „Tylko koni, tylko koni żal” (Osiecka/Rodowicz, „Dziś prawdziwych Cyganów już nie ma”).

Kto był wychowany w domu w duchu patriotycznym ten wie, a inni musieli korzystać z tego wychowania w Wojskowej Akademii Medycznej, Naszej Nieboszczę Akademii przy ulicy Źródłowej 52 w mieście Łodzi i wiedzą, że „Honor służby jest jak sztandar żołnierza, z którym żołnierz rozstaje się razem z życiem” (Józef Piłsudski, Marszałek Polski). Dlatego też poszukiwanie i odnalezienie sztandaru wojskowego z kampanii wrześniowej 1939 jest dla poszukiwacza największym przeżyciem. Na poszukiwaniach sztandarów wrześniowych zeszło mi ćwierć wieku, ogłaszanie się w prasie, w telewizji, zbieranie relacji, żyjących jeszcze wtedy bezpośrednich świadków wydarzeń, podróże po Polsce. Rozmowy z ciekawymi ludźmi, kilkadziesiąt relacji, wiele nieznanych faktów, publikacje, tysiące przejechanych kilometrów. Sztandaru nie było mi dane odnaleźć, ale orla od sztandaru 26. pułku ułanów – tak! Oddawałem się temu tak jak każdy amator, jak mówią „pasjonat”, bez reszty. Ale warto było. Szukając tych sztandarów do głowy by mi nie przyszło żebyś mógł ten sztandar sprzedać. Ale czasy się zmieniają i ludzie również. Wyrosły już pokolenia młodzieży, które nie mają pojęcia co to i po co jest wojsko. Kiedyś mówiono: „wojsko jest szkołą życia”, bo i było! Dzisiaj znalazca o ile przy okazji nie zniszczy, jeśli będzie przechowywał stary płat sztandaru w nieodpowiednich warunkach, pozwoli na jego samozniszczenie.

A trzyma w tych warunkach, gdyż: *primo* – widzi przed sobą nie symbol, ale pięćdziesiąt, sto, trzysta tysięcy złotych, suma zależna od fantazji znalazcy, nic go nie obchodzi, że pod tym sztandarem defilował kiedyś pułk, że w obronie tego sztandaru

ginęli żołnierze; *secundo* – boi się do tego znalezienia głośno przyznać, gdyż boi się przeszukania swego „obejścia” i kłopotów z tym związanych. W normalnych warunkach byłby pokazany w głównym wydaniu dziennika TVP jako wspaniły znalazca, patriota, człowiek honoru, od ministra obrony otrzymałby męski uścisk dłoni, zdjęcie ze „swym” sztandarem, przyzwoitą nagrodę pieniężną, wysokością której nie musiałby się nigdzie chwalić, ale której wysokości nikt nie musiałby się wstydić, a od dyrektora MWP (Muzeum Wojska Polskiego) dożyłby kartę wstępu do muzeum dla siebie i rodziny. W ten sposób znalazca znalazłby się w księdze pamiątkowej MWP, a sztandar w kolekcji, w towarzystwie innych sztandarów wrześniowych. Tak powinno być w warunkach normalnych. A tak sztandar pułkowy 4. DAK (Dywizjonu Artylerii Konnej) z Suwałk odnaleziony kilka lat temu w okolicy tytułowej gajówki „Ofiara” w Lesie Gułowskim, w miejscu kapitulacji, w stanie idealnym (mam zdjęcia), jest gdzieś, znalazca boi się ze mną skontaktować, a chodzi mi tylko o okoliczności odnalezienia, gdyż chciałbym ładnie zakończyć artykuł o sztandarze rozpoczęty 25 lat temu. Ukoronować tą relacją kilkadziesiąt posiadanych relacji na jego temat. Jestem uparty, ale czy osiągnę cel? Kiedyś, kiedyś dyrektorem MWP był oficer, historyk wojskowości. Wiedział co należało do jego obowiązków, potem byli to emerytowani wojskowi, ale kochający wojsko. Gdy jeszcze pracowałem, zaprosiłem na kawę dyrektora MWP, pragnąc rozplątać ten węzeł gordyjski. Przyszedł młodzian, wieku mu nie wymawiam, każdy był kiedyś młody, obejrzał zdjęcia sztandaru, ale gdybym chciał powiedzieć, że wywarły na nim piorunujące wrażenie to musiałbym skłamać, a nie wyglądał na osobę zorientowaną w temacie. Czasy takie, że zainteresowanie naszą własną historią, nawet wśród wojskowych, wyraźnie maleje. Kolega z mojego macierzystego Kursu VII, Marian Kalemba stwierdził we wspomnieniach okolicznościowych: „Kogo to wszystko może dzisiaj obchodzić, no chyba, że Włodka Kuźmę!”.

A tytułowa gajówka „Ofiara”, przed którą defilowali żołnierze SGO „Polesie”, idąc do niewoli po ostatniej bitwie? Przed kilkoma laty została po prostu rozebrana, a wiatr zawiął ślady! Pamiętajmy, skąd jesteśmy!

Włodzimierz „Wowka” Kuźma

M.p. 5 października 2020

w 81. rocznicę Bitwy pod Kockiem Kurs VIII. „Ciemiorków”

Wdzięk i delikatność

(pamięci dr n. med. Krystyny Karlińskiej-Kubik,
specjalisty ginekologa położnika)

Sierpień jest najbardziej warszawskim ze wszystkich miesięcy. Odchodzisz w sierpniu jako córka powstańczych rodziców. Pewnie gdybyś żyła w okresie Powstania Warszawskiego, to byłabyś uroczą sanitariuszką lub łączniczką.

Byłaś żoną wspaniałego kardiologa prof. Leszka Kubika, który także za wcześnie odszedł.

Odeszłaś, kochana Krysiu, w sierpniu, tak jak odszedł jeden z Twoich ulubionych poetów – Krzysztof Kamil Baczyński. On na zgłiszczach zrównanej z ziemią, zadymionej Warszawy widział w swoich utworach skrawek błękitnego nieba.

Zabierasz ze sobą, Krysiu, też fragment błękitnego nieba, bo pewnie dobry Bóg chce mieć Ciebie przy sobie.

Ale zostawiasz nam swoje piękne, szlachetne serce i tę cząstkę Twojego serca na zawsze zachowamy w naszej pamięci.

Zostawiasz też nam coś bardziej trwałego i najcenniejszego – swoją matczyną miłość do Rafała i babciną miłość do Martynki i Jasia oraz swoje czyste sumienie lekarskie.

Byłaś wspaniałym, szlachetnym, bezinteresownym lekarzem, obdarzona byłaś delikatnością i czułością, elegancją, wielką kulturą i finezyjnym poczuciem humoru.

Kochałaś antyczny świat, byłaś obdarzona licznymi talentami, z których priorytetem było fotografowanie. Robiłaś zdjęcia sercem. Twoje pejzaże, te afrykańskie i europejskie, to delikatne obrazy Twoich myśli i emocji. Przedstawiałaś też na fotografiach zwierzęta i zwykłych ludzi z ich uczuciami. Twoje zdjęcia to „ukradzione życie chwile, jak krople rosy zamarznęte, jak zatrzymany lot w bursztynie, jak niespełnione ludzkie szczęście” (fragment wiersza Lusi Ogińskiej).

Odchodzisz i nie sposób wyrazić naszej wdzięczności za te wszystkie uratowane przez Ciebie kobiety i dzieci.

Jesteśmy wdzięczni, że mogliśmy być tak blisko Ciebie. Nasz wielki poeta, Cyprian Kamil Norwid powiedział, że z rzeczy tego świata pozostanie tylko poezja i dobroć, ale myślę, że pozostanie również miłość, która wszystko zwycięży, pozostanie tęsknota, która nas przybliży i pozostanie nadzieja, że kiedyś się znowu spotkamy.

Kochana Krysiu – zawsze z nami byłaś, jesteś i będziesz, jak powiedział ksiądz poeta Jan Twardowski: „będziesz na dłużej niż na zawsze”.

Marek Kulej
Gabinet Ortopedyczny
CePeLek



„Miłość”

*O nieba płynnych pogód,
o ptaki, o natchnienia.
Nie wydeptana ziemia,
nie wyśpiewane Bogu
te drzewa, te kaskady
iskier, ten oddech nieba,
w ramionach jak w kolebach
zamknięty. Jak cokoły
drzewa z szumem na poły;
serca jak dzbany łaski,
takie serca jak gwiazdki,
takie oczu obłoki,
taki lot – za wysoki.*

*Słońce, słońce w ramionach
czy twego ciała kryształ
pełen owoców białych,
gdzie źródło zielony tryska,
gdzie oczy miękkie w mroku
tak pół mnie, a pół Bogu.*

*Twych kroków korowody
w urojonych alejach,
twe odbicia u wody
jak w pragnieniach,
w nadziejach.
Twoje usta u źródła
to syte, to znów głodne,
i twój śmiech, i płkanie
nie odpłynie, zostanie.
Uniosę je, przeniosę
jak ramionami – głosem,
w czas daleki, wysoko,
w obcowanie obłokom.*

Krzysztof Kamil Baczyński

ppłk w st. spocz. dr n. med. Maciej Żak 1955–2020

Po ukończeniu Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Staszica w Chrzanowie w 1974 roku studiował na Wydziale Lekarskim Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi (XVII kurs) w latach 1974–1980. Staż podyplomowy odbył w 5. Wojskowym Szpitalu Klinicznym w Krakowie i w WIML w Warszawie.

Po ukończeniu stażu podyplomowego został skierowany na stanowisko lekarza JW 1691 w Oświęcimiu, gdzie pracował w latach 1981–1987.

Od 1987 roku Jego dalszy rozwój zawodowy związany był z 21. Wojskowym Szpitalem Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym w Busku Zdroju:

- w latach 1987–1992 praca na stanowisku starszego asystenta Oddziału Szpitalnego 21. WSzU-R,
- w latach 1992–1994 praca na stanowisku Kierownika Zakładu Przyrodoleczniczego 21. WSzU-R,
- w latach 1994–2000 praca na stanowisku Ordynatora Oddziału Szpitalnego 21. WSzU-R,
- od 2000 roku pracował na stanowisku Ordynatora Oddziału Rehabilitacji Narządu Ruchu.

Posiadał specjalizację II stopnia w zakresie chorób wewnętrznych i specjalizację II stopnia z zakresu rehabilitacji medycznej oraz ukończył studia podyplomowe w zakresie Organizacji i Zarządzania w Służbie Zdrowia.

W latach 2006–2015 pracował w Świętokrzyskiej Szkole Wyższej na kierunku fizjoterapii, gdzie był promotorem prac licencjackich.

Był również kierownikiem specjalizacji 2 lekarzy na I stopień z chorób wewnętrznych i 6 lekarzy na II stopień specjalizacji z zakresu rehabilitacji medycznej.

Interesował się językami obcymi. Posiadał znajomość języka niemieckiego w stopniu biegłym, języka rosyjskiego w stopniu dobrym i języka hiszpańskiego w stopniu podstawowym.

W 2019 roku za całokształt pracy zawodowej został odznaczony „Medalem Złotym Za Długoletnią Służbę” przez Prezydenta RP Andrzeja Dudę.

Przewód doktorski lek. Macieja Żaka został otwarty na Posiedzeniu Rady Wydziału Fizjoterapii UM w dniu 4 października 2005 roku, którego promotorem został prof. zw. dr hab. n. med. Jurek Olszewski.

Publiczna obrona pracy doktorskiej lek. Macieja



Żaka pt: „Analiza sytuacji społecznej i potrzeb medycznych oraz wyników leczenia chorych w 21. Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym w Busku-Zdroju” odbyła się 6 grudnia 2005 roku.

Recenzentami pracy doktorskiej lek. Macieja Żaka byli prof. dr hab. n. med. Andrzej Buczyński i dr hab. n. med. prof. nadzw. UMK Wojciech Hagner.

Z głębokim smutkiem i żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Kolegi i mojego doktoranta Macieja Żaka.

Zasłużony i uznany oraz ceniony specjalista w dziedzinie chorób wewnętrznych i rehabilitacji lekarz, dr n. med. Maciej Żak zmarł 7 listopada 2020, walcząc w szpitalu z chorobą.

Przez wiele lat kierował Oddziałem Rehabilitacji Narządu Ruchu w 21. Wojskowym Szpitalu Uzdrawiskowo-Rehabilitacyjnym w Busku-Zdroju.

Wspominają go także koledzy lekarze, dyrekcja i personel tego szpitala, którzy stracili wspianego kolegę na którego zawsze mogli liczyć.

Wspomnienie

Był dobrym człowiekiem, cudownym mężem, ojcem i dziadkiem, i tak go zapamięta najbliższa rodzina, natomiast koledzy z XVII Kursu Wojskowej Akademii Medycznej w Łodzi, jako wspańiałego i ciepłego podchorążego i lekarza.

Z kolei, jako kolega z XVII kursu WAM i promotor doktoratu dziękuję Ci Maćku za współpracę, spoczywaj w pokoju, na zawsze pozostaniesz w mojej pamięci. Będzie nam Ciebie bardzo brakowało.

Msza Święta Żałobna odprawiona została w dniu 12.11.2020 roku w kaplicy cmentarnej w Busku-Zdroju, a następnie nastąpiło odprowadzenie urny z prochami na miejsce wiecznego spoczynku.

Rodzinie i Bliskim składam wyrazy głębokiego żalu i współczucia.

Prof. dr hab. n. med. **Jurek Olszewski**

Kierownik Kliniki Otolaryngologii
Onkologii Laryngologicznej, Audiologii i Foniatrii
Uniwersytetu Medycznego w Łodzi

Zachowajmy Ich w naszej pamięci!

Śp.

lek. Piotr Russek

18.01.1969–05.10.2020

Śp.

lek. Józef Stępień

19.03.1956–16.10.2020

Śp.

dr n. med. Jacek Szarek

17.08.1939–23.10.2020

Z głębokim żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego kolegi wieloletniego Zastępcy Komendanta 4. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SP ZOZ we Wrocławiu

płk. rez. lek. Wiesława Ruszkowskiego

z serca płynące wyrazy głębokiego współczucia

dla całej Rodziny

składa

Komendant

107. Szpitala wojskowego z Przychodnią SPZOZ w Wałczu

płk lek. Artur Bobruk

Włodzimierz „Wowka” Kuźma

Wspomnienia jesienne

Wspomnienia jesienne w obrazy brzemiennie,
Obrazy kolorowe i listopadowa, lśniąca mgła,
Żółty liść topoli upadł przed okno kuchenne,
Nie ma liści na drzewach, w domu nie ma psa.

Śpi już tatarak na stawie, śpi łąka nad rzeką,
Tylko patrzeć przyjdzie przymrozek poranny,
Ciepło słońca osłabnie, znów odejdzie daleko,
Tylko patrzeć, z tęsknoty będą drżały panny.

W ciepłych futrach będą grzały swoje serca,
Wypełnione uczuciem, miłością i nadzieją,
Aby dotrzeć do wiosny kwietnego kobierca,
Już serca biją mocniej, już oczy się śmieją.

Jeszcze zdrowo bezlistną przetrwać jesień,
Dzielnie przetrwać białe i śliskie uroki zimy,
Tylko patrzeć jak kwiatem zauroczy kwiecień,
Jak uważacie, zdążymy? Na pewno zdążymy!

Żółkną stare kalendarze, mgła zasnuwa czas,
Niknie dym z ogniska, płowieją wspomnienia,
Wierna zawsze nadzieja pozostaje w nas,
Nadal pełne kolorów młodzieńcze marzenia.

Gdzie wszystko przepadło, pamięć figle płata,
Odchodzi kolorowa jesień i nastroje zmienne,
Łagodnie we mgle spowite, dni, miesiące, lata,
Czas płynie, z nim płyną wspomnienia jesienne.

(8.11.2020)

